Wydanie południowe

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190.

Nr. 526. Kraków, wtorek 19 listopada 1907 r. Rok XV.

Otwarcie III Dumy.

Petersburg 14 listopada.

„Boh trojcu lubit" — mówi rosyjskie przysłowie. I biurokracja, postępując w myśl tego przysłowia, nie zawiodła się: dopiero III Duma odpowiedziała jej pragnieniom. Czy odpowie ona nadziejom społeczeństwa, to inna rzecz. Dziś można tylko stwierdzić, że powitany z takim entuzjazmem przez sfery rządowo-reakcyjne nowy „parlament" rosyjski społeczeństwo przyjęło z zupełną obojętnością. Świadczy o tem wymownie nastrój, jaki towarzyszył dzisiejszemu otwarciu III Dumy. Co za olbrzymia różnica w porównaniu z otwarciem pierwszej i drugiej Dumy! Kto by nie wiedział o dzisiejszej uroczystości, nie domyśliłby się patrząc na zewnętrzną fizyonognomię stolicy, że w jej murach odbywa się tak doniosły bądź co bądź, fakt, jak otwarcie III Dumy. Na ulicach najmniejszego zainteresowania — ruch zwykły, ani śladu tłumów, lub choćby gromadek, które poprzednio witały nadjeżdżających posłów. Jedynie patrole policyjne i łańcuchy żandarmów, na ul. Szpalernej i Kirocznej wskazują, że po pięciomiesięcznej przerwie znów się zaludniają sale pałacu Taurydzkiego.

Zapytywany kilkakrotnie o bilet, dostaje się wreszcie do wnętrza pałacu. Za chwilę ma się rozpocząć trzeci akt „konstytucji" rosyjskiej — ma się stać rzeczywistością „prawdziwie rosyjska" Duma! Ale i tu nastrój obojętny. Żadnego entuzjazmu — co najwyżej objawy zwykłego urzędowego „patrjotyzmu", jak przy otwarciu jakiego nowego „wiedomstwa", czy innej biurokratycznej instytucji.

Uroczystość rozpoczyna naturalnie „molebień" w sali Katarzyny. Przed obrazem 5 archierejów, p. Stołypin na czele ministrów, i zbity tłum posłów. Metropolita Antoniusz wygłasza płomienną mowę, — piorunuje na „kramolników", poczem chór intonuje „Bożę caria chrani". Posłowie ryczą: Hura! Kilku „istinno ruskich" posłów domaga się powtórzenia hymnu. Znów „Boże caria chrani" i znów „hurra" — i tak aż trzy razy, jak na „patrjotycznej" demonstracji „Związku prawdziwie rosyjskich ludzi" gdzieś w Kiszyniowie lub Odessie.

Pierwszy akt uroczystości skończony. Posłowie zajmują miejsca w sali obrad. W loży dziennikarskiej tłok nie do opisania. Wszystkich umieszczono na galerji, aby nie demoralizowali „prawomyślnych" posłów w kuluarach. Galerje zapełnione szykownie ubraną publicznością. W loży ministerjalnej gabinet w komplecie. Ławy poselskie zapełnione szczel nie z wyjątkiem miejsc na skrajnej lewicy. Brak socjalistów i trudowików. Nie przybyli również i posłowie z Król. Pol. Lewe skrzydło zajmują „Kadeci" z p. Milukowem i Rodiczewem na czele. Na skraju prawicy siedzi słynny obrońca „uciskanego" prawosławia na Chełmszczyźnie i „istinno ruski" rzecznik „samodzierżawja" archierej Eulogiusz. Obok niego rozpiera się niedbale Puryszkiewicz. W pośrodku zasiedli spadkobiercy „Kadetów" — październikowcy. Z loży ministeryalnej schodzi p. Stołypin i zbliża się ku prawicy. Oddaje niski pokłon Eulogiuszowi, który ściska mu serdecznie dłoń, zapewne winszując tak świetnego utrwalenia „konstytucji". Prezes „konstytucyjnego" gabinetu rozmawia dalej z Krupieńskim i innymi „istinno ruskimi" przeciwnikami konstytucji. Na pierwszy rzut odrazu widać jak przyjacielski stosunek łączy najwyższego przedstawiciela rządu z posłami, którzy postawili sobie za cel główny obalenie manifestu konstytucyjnego.

Wreszcie rozlega się dzwonek. Na trybunę wchodzi senator Gołubiew. Ledwo zdążył wymówić pierwsze słowa: „Najjaśniejszy Pan" wszyscy posłowie, jak marjonetki pociągnięte za sznurek zrywają się z miejsc swoich. Wstali również i kadeci — bez wahania. Prawica wrzeszczy ile sił starczy: „Hura", a okrzyk ten podchwytują inni posłowie, nie wyłączając pp. Milukowa i Rodiczewa.

W loży ministerjalnej ironiczne uśmiechy. P. Stołypin i jego koledzy zapewne przypominają sobie zachowanie się poprzednich Dum „buntowniczych". Przy otwarciu II Dumy urządziło lojalną manifestacyą tylko kilku posłów z prawicy. Wszyscy siedzieli, a z pośród „kadetów", tylko jeden Struwe podniósł się na chwilę, spojrzał skonfudowany dookoła i usiadł

Dziś — inaczej. Na magiczny wyraz „Najjaśniejszy Pan" wszyscy zerwali się i stoją. Senator Gołubiew skończył wreszcie mówić, prawica drze się: „Hura!", a posłowie wciąż stoją... P. Stołypin mógł śmiało powiedzieć:

— Nauczyliśmy ich moresu.

Po złożeniu przysięgi, a właściwie podpisaniu przez posłów w okrągłej sali stosownego zobowiązania, następuje wybór prezydjum. Czcza formalność, wiadomo bowiem, że będzie nim Chomiakow. Prawica zrobiła to ustępstwo na skutek nalegań rządu i przyrzekła głosować na Październikowca. Kadeci również zgodzili się chętnie oddać głosy na Chomiakowa, bo przecież mogło być gorzej, mógł zostać prezesem Dumy choćby sam Puryszkiewicz czy inny filar Związku narodu rosyjskiego. P. Chomiakow przeszedł więc wszystkiemi głosami obecnych w Dumie posłów. Pamiętał jednak że otrzymał godność prezesa z łaski prawicy. W przemowie swej był powściągliwszy od senatora Gołubiewa. Gdy ten wspomniał przynajmniej o „odnowionym ustroju państwowym, p. Chomiakow nie zatrącił nawet o manifest październikowy, a pod mową tego „liberalnego" ongi ziemca mógłby się podpisać każdy „istinno ruski" poseł.

Jest to bardzo smutną wróżbą na przyszłość! Październikowcy, posłuszni dotychczas rządowi, — w III Dumie pójdą niewątpliwie pod komendę pp. Krupieńskich, Bobryńskich i Puryszkiewiczów. Ci ostatni wyrzekli się nawet, jak to oświadczył przedstawiciel prawicy na onegdajszej naradzie Październikowców, bezwzględnego zwalczania „konstytucji (naturalnie stołypinowskiej) i ukazu październikowego. Postanowili wspaniałomyślnie (jak mówią. pod naciskiem rządu) wejść w porozumienie z Październikowcami i utworzyć pod ich egidą „centrum.... konstytucyjne". Naturalnie to „centrum" musi być wyrazem programu nie jakiejś tam przytransportowanej ze „zgniłego" zachodu, ale „iście rosyjskiej konstytucji", która streszcza się w trzech wyrazach: samodzierżawie, prawosławie i knut!

To też nic dziwnego, że p. Stołypin i jego koledzy w tak dobrem czuli się usposobieniu podczas dzisiejszej uroczystości. Mogli nareszcie powiedzieć o tej strasznej konstytucji", która im tyle narobiła kłopotu: „Nie taki djabeł straszny, jak go malują..."

Przygodny.

Korespondencya.

Wiedeń 18 listopada.

Obrady zjazdu katolickiego są obecnie najważniejszym momentem politycznym w Wiedniu. Izba posłów zbierze się we wtorek, rozpoczną się rzadkie obrady plenarne, zaledwie dwa razy na tydzień. Najważniejsza część pracy Izby i polityka stronnictw parlamentarnych przeniesie się do komisyi ugodowej, gdzie od wtorku toczyć się będą nużące, długie, fachowe obrady szczegółowe nad kompleksem przedłożeń ugodowych. Dzisiaj jednak większość dla ugody jest już w Izbie zapewniona, również prowizoryum budżetowe posiada bardzo pomyślne widoki, o ile znów jaki mniejszy klub (np. radykali czescy) nie zamąci tej harmonii kilkudniową obstrukcyą.

Na pozór więc rząd bar. Becka wkroczył w okres zupełnej pomyślności, kulminacyjnym jej punktem będzie załatwienie ugody, jak jej początkiem stała się rekonstrukcya gabinetu.

Tymczasem więc, gdy panuje cisza głucha o ministeryalnych apetytach przychodzi do swego prawa stara polityka miejska. Liberali żydowscy byli zaskoczeni wstąpieniem dwóch chrześć-społecznych polityków do gabinetu. Zwłaszcza obecność "Torquemady" dra Gessmanna w gabinecie przeraziła żydowski ogół niezmiernie. Wysłano więc do bar. Becka rekonesans w celu zasięgnięcia wiadomości o charakterze obecnego gabinetu, czy jest antysemickim czy nie. Bar. Beck dał odpowiedź bardzo dyplomatyczną. Niezadowoli ona liberałów i socyalistów. Prezydent gabinetu zapewnił, że rząd przestrzegać będze tolerancyi wyznaniowej i narodowej. Antysemicki „Deutches Volksblatt" zaznacza w odpowiedzi na tę enuncyacyę bar. Becka, że właśnie o tolerancyę wyznaniową i narodową chrześć społeczni walczyć będą z tymi, którzy dążą do uprzywilejowania jednego wyznania, zapewnienia mu wpływu na życie olbrzymiej większości ludu katolickiego. Żydowska prasa niezadawalając się zapewnieniem bar.

Becka stwierdza, że nie jest jej celem tolenrancya. Jasno wyrazłł się o charakterze obecnego gabinetu inny mąż stanu, faktyczny przywódca Niemców austryackich, dr. Lueger

Na zapytanie korespondenta berlińskiej „Rundschau“, oświadczył on wyraźnie, że dr. Gessmann i dr. Ebenhoch, wstąpili do gabinetu w tym właśnie celu, by przeprowadzić program chrześć-socyalny. Te słowa są zupełnie jasne i dobitne. Najsilniejsza partya w parlamencie zamierza wywrzeć stanowczy wpływ na kierunek rządu, a posiada do tego dość energii i woli. Żydzi wiedeńscy po tem oświadczeniu dra Luegera z pewnością jeszcze mniej przyjaźnie będą usposobieni wobec obecnego rządu.

Politycznego charakteru nabywa w obecnej chwili obradujący tu zjazd katolicki. Jest on widomem znakiem tej przewagi jeką zdobył sobie ruch chrześć-społeczny w życiu katolików Austryi. Dziś episkopat austryacki nie posiada już żadnych uprzedzeń do stronnictwa dra Luegera, nie uważa chrześć-społecznych za niebezpiecznych nowatorów. „Chcemy działać łącznie z duchowieństwem“, mówił dr. Lueger na zjeździe a słowa te rozwiać powinny wszelkie podejrzenia co do prawowierności katolickiej młodego stronnictwa.

Nie ulega wątpliwości, że zjazd stanie się rozsadnikiem chrześć-społecznej myśli we wszystkich krajach Austryi. Jednym z ważniejszych a bardzo charakterystycznych momentów zjazdu było przyjęcie uczestników zjazdu w ratuszu wiedeńskim. Uczestniczyło w niem przeszło 1.300 osób Obecni pyli obaj ministrowie dr. Gessmann i Ebenhoch, prezydent Izby dr. Weisskirchner. Dr. Lueger wygłosił mowę, w której zwracając się do obecnych ministrów powiedział dobitnie: „Gdzekolwiek się znajdujemy, dokąd się wzniesiemy, wszędzie strzedz będziemy zasad naszej wiary i zasad naszego stronnictwa.“ Również dr. Weiskirchner w swej przemowie położył nacisk na konieczność wprowadzenia w ustawodawstwo katolickiej myśli społecznej. Na toasty na cześć episkopatu odpowiedział serdecznie kardynał Skrbensky, który wyraził nadzieję, że wkrótce i młodzież kształcąca się zwróci się do katolicyzmu czynnego i twórczego, że stanie się awangardą armii katolickiej.

Fermenty miejskie.

Mamy zatem dwóch nowych dygnitarzy miejskich, dr. Szarski został wiceprezydentem miasta p. Konopiński delegatem de Rady szkolnej. Oba te wybory przyszły do skutku dzięki nowej kombinacji stronnictw.

Większość Rady stanowią obecnie dwa sprzymierzono kluby: klub polskiego demokratycznego stronnictwa, i klub grupy mieszczańskiej. Pierwszy obejmuje członków dawnej liberalnej opozycji, drugi tych członków prawicy, ktòrzy wytrwali przy prezydencie. Oba liczą 40 do 46 rajców, podczas gdy obecna konserwatywna opozycja t. zw. klub radziecki, ma ich tylko 15. Reszta to dzicy, jak p. Bartoszewicz, dr. Bąkowski i kilku innych.

Niezręczna i do pewnego stopnia podstępna secesja dra Jaworskiego i jego przyjaciół, tudzież nieco katastroficzna polityka „Czasu“ obaliły konserwatywną większość i spowodowały nowe ugrupowanie stronnictw. Prezydent dr. Leo opiera się obecnie na grupie swych bliższych przyjaciół prowadzonej przez posła Jana Fedorowicza i dawnym liberalnym klubie. Ta nowa większość uzupełniła prezydjum po swojej myśli i wysłała do Rady szkolnej delegata, który jest przedstawicielem dawnej, a raczej niedawnej opozycji.

Dr. Szarski reprezentuje w prezydjum krakowskie mieszczaństwo, a specjalnie kupiectwo i znany jest ze swego umiarkowania i swych katolickich uczuć. W życiu politycznem nie brał żywszego udziału, w każdym jednak razie należał dotychczas raczej do obozu konserwatywnego. Mandat dr. Szarskiego ubiega w lutym, wybór zatem jego jest niejako próbnym, choć nie ma żadnego powodu, aby nie zmienił się w stały.

P. Konopiński jest redaktorem „N. Reformy“. i to stanowisko bylo głównem poleceniem jego kandydatury. Oprócz tego był, przed laty suplentem gimnazjalnym i nabył wówczas zapewne pedagogicznego doświaczenia... P. Konopiński odznaczał się niezawisłością myśli i platonicznym radykalizmem, zaszczepionym trochę sztucznie na temperamencie bardzo spokojnym. Ostatni zwrot dokonany przez „N. Reformę“ był niezawodnie zgodny z jego osobistemi sympatjami.

Czy w Radzie szkolnej potrafi być żywiołem twórczym i samodzielnym, czy wniesie tam jakiś nowy program wychowawczy o tem dowiemy się niebawem...

* * *

Poniedziałkowe posiedzenie rady, przyniosło pierwszy atak nowej opozycji (dr. Jaworski w opozycji!) na prezydenta; zasypano go interpelacjami, które o tyle były przykre, o ile dotyczyły finansowego położenia miasta. Silny prąd inwestycyjny nadany gospodarce miejskiej przez dr. Leo, wymaga wielkich nakładów, tymczasem obecnie stan rynku pieniężnego jest taki, że uzyskanie znaczniejszych zasobów gotówki jest prawie niemożliwem. To zmusza do zaciągania pożyczek krótkoterminowych i wysoko oprocentowanych. I my uznajemy ten stan za nieprawidłowy, bo najpierw miasto jest zbyt dogodnym klijentem, aby płaciło wysoki procent. a powtóre, wypożyczajac z kasy O. większe sumy, gmina utrudnia bardzo tani kredyt osobom prywatnym, to też należy dążyć wszelkiemi siłami do jak najrychlejszego spłacenia pożyczek krótkoterminowych, aby zwrócić kasie O. wyjętą z tamtąd gotówkę.

Z drugiej jednak strony pamiętać należy, że brak pieniędzy spowodowałby wstrzymanie wszelkich robót publicznych w mieście co by musiało wywołać szkodliwe przesilenie ekonone. Zresztą do tej sprawy powrócimy przy omawianiu budżetu miejskiego.

Co do innych spraw poruszanych w interpelacjach, dodać należy, że w gospodarce administracyjnej Krakowa dał się zawsze odczuwać brak kontroli ze strony rady. Tę kontrolę prowadzi przedewszystkiem prezydjum, jednakże sam prezydent nie podoła temu zadaniu Dlatego jest koniecznem, aby obaj wiceprezydenci współdziałali z nim na tem polu, a to już zależy od stosunków głowy miasta, do jego najbliższych pomocników.

Nadmienić wreszcie trzeba, że interpelacya p. Chylińskiego z powodu zwłoki w wyborze delegata do Rady szk. wyglądała dość dziwnie, bo p. Ch. jako niedawny członek prezydyum jest za zwłokę tak samo odpowiedzialny, — jak prezydent....

Sprawa Nasiego.

Rzym i całe włochy mają obecnie olbrzymią sen-

Bracia Karamazow.

(Ciąg dalszy.)

Wypowiadała to wszystko, nie bacząc na następstwa, choć oczywiście przewidywała je. Być może przed miesiącem już, przychodziło jej na myśl aby list w sądzie przeczytać, ale wahała się do ostatniej chwili teraz leciała jak w otchłań, paląc za sobą mosty. List odczytany głośno przez sekretarza, wywarł, wstrząsające wrażenie.

Przewodniczący zapytał Miti, czy uznaje ten list za napisany przez siebie.

— Ja go pisałem, ja, zawołał Mitia.

Nie napisałbym go, gdybym nie był pijany.

O! Katiu! Katiu! Jakże my się strasznie nienawidzimy, tylko, że ja kochałem cię nawet poprzez nienawiść, ty mnie zaś nigdy.

Mitia umilkł, załamując rozpaczliwie ręce. Prokurator i obrońca zadawali Katarzynie szereg krzyżujących się pytań, co mianowie skłonić ją mogło do zatajania aż dotąd tak ważnego dokumentu i dla czego zeznawała najpierw w zupełnie innym duchu?

— Kłamałam! tak kłamałam przeciw prawdzie i sumieniu, przeciw czci własnej! bo chciałam go ocalić, właśnie dla tego, że mnie tak nienawidził, właśnie dla tego, krzyczała Katarzyna, bliska zda się szaleństwa. Lekceważył mnie zawsze, pogardzał mną od początku, od pierwszej chwili gdym poszła do niego, prosząc o pieniadze. Patrzył wciąż na mnie tak, jakby mi chciał powiedzieć, a przecież tyś pierwsza do mnie przyszła. Nie rozumiał mnie wówczas, nie pojął on nie jest w stanie zrozumieć nic szlachetnego, sądzi o wszystkiem według siebie, według własnych niskich wyobrażeń. Chciał się ze mną ożenić tylko dla tego, że otrzymałam spadek, tylko dla tego, a przytem miał zamiar poniewierać mnie przez całe życie, wiedząc, że ja przez całe życie rumienić się będę ze wstydu i drżeć przed nim, z powodu tej pierwszej mojej wycieczki. Chciałam zwyciężyć go miłością moją bez granic, chciałam mu wszystko przebaczyć, nawet zdradę jego, chciałam do ostatka tegoż dnia jeszcze gdy mi przyniesiono ów list (to było wieczorem), z rana jeszcze chciałam mu wszystko darować.

Prokurator i przewodniczący uspokajali ją jak mogli, byli prawie zażenowani koniecznością wysłuchiwania takich wywnętrzeń Mimo to nie wahali się wydobywać od oszalałej kobiety potrzebnych sobie zeznań. Opowiedziała im w najwyższem podnieceniu, jak bardzo Iwan cierpiał nad śmiercią ojca i jak gorąco pragnął ocalić brata.

— Dręczył się sam — wołała — zmniejszyć chciał winę brata i dla tego mówił o tem, że sam nie lubił ojca i że pragnął jego śmierci. Och! to głęboka natura! to sumienie podrażnione; zamęczał się tą drażliwością. Wszystko mi wyznał, wszystko! przychodził do mnie codzień i nie miał przedemną tajemnicy, jak przed jedyną swą przyjaciółką — krzyknęła z mocą, a oczy jej błysnęły wyzywająco — chodził dwa razy do Smerdiakowa, (bo tu puścili tę bajkę, że to Smerdiakow zabił) i wtedy począł robić sobie wyrzuty, sądząc, że jeżeli tak, to i on winien, ponieważ wyrażał się nieprzychylnie o swym ojcu, w obecności Smerdiakowa. Wtedy pokazałem mu ten list, dowodzący, że brat jego jest ojcobójcą i z tego powodu zachorował, zaczął bredzić, miewał chwile nieprzytomne. Widziano go tak na ulicy, a także i u mnie i to wszystko przez tamtego, przez tamtego potwora. Były to wyznania, które się robi chyba raz tylko w życiu, na łożu śmierci, lub wstępując na rusztowanie. Ale postępowanie takie, było właśnie w jej stylu. Był to ten sam impetyczny poryw, który pchnął ją niegdyś, w objęcia rozpustnego młodzika, dla uratowania ojca, ten sam co ją zniewolił do poświęcenia dziewiczego wstydu, przez obnażenie w obec sędziów i publiczności, najtajniejszych szczegółów, stosunku swego z niewiernym narzeczonym. Poświęciła się dla Miti jak wpierw dla ojca, a teraz postanowiła poświęcić się jeszcze, dla Iwana, który jak się jej zdawało, gubił się swojem wyznaniem. Była to zawsze ta sama Katia, niepowciągliwa i namiętna. A przytem mimo tych wszystkich sprzeczności, robiła wszystko w dobrej wierze. Nie kłamała, twierdzac że Mitia pogardzał nią zawsze, wierzyła bowiem w to sama, a miłość jej dla niego była pewnego rodzaju zemstą, Ta mściwa miłość byłaby się może z czasem zmieniła, na inną prawdziwą, ale Mitia zdradził ją, obraził do głębi i duma jej nie przebaczyła mu tego. Występując w obronie Iwana, uczuła po raz pierwszy może, jak bardzo człowiek ten jest jej drogim i zapragnęła poświęcić się dla niego. To wszystko razem doprowadziło ją do wybuchu, który gubiła nietylko Mitię, ale i siebie. To też gdy chwilowe jej podniecenie minęło, rozumiała co się stało czuła dławiący wstyd. Pod wpływem tego, dostała ataku i upadła jęcząc i łkając spazma-tycznie. Pospieszono jej z pomocą i wyniesiono z sali.

Tym czasem Grusza rzuciła się znów do Miti, zanim ją zdołano zatrzymać i cała drżąca z gniewu, krzyknęła głośno.

— Zgubiła cię ta gadzina! — Mitia — Macie ją teraz! widzicie jaka jest! wołała do sędziów. — Wyprowadzono ją także z sali, mimo jej oporu.

C. d. n.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg

rozkładu jazdy, ważnego od 1 października 1907.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

[illegible].10 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Krakowa,
[illegible].20 w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza-Płaszczowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
3.08 w nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
4.30 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,
4.44 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza-Płaszowa,
4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.43 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan, połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rrzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa.
8.00 rano, osobowy, Nr. 15, z Krakowa,
8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadow w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
8.30 rano, mięszany, Nr. 411, z Krakowa,
8.46 rano mięszany, Nr. 411, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
8.40 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 przed pół., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,
9.17 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,
9.24 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,
11.12 przed poł. osobowy, Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa, do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,
1.30 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
1.38 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia
1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,
1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.49 po poł., pospieszny Nr. 5 z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
3.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.10 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Słotwiny.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,
7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.
8.00 wieczorem, osobowy, Nr. 45, z Krakowa,
8.18 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,
8.29 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.
8.38 wieczorem, pospieszny, Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczorem, osobowy Nr. 17, z Krakowa,
9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,
10.39 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
11.52 w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,
12.04 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,
12.09 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystaku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa do Podgórza i do Podgórza przystanku:

1.00 w nocy, pospieszny, Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa, tamże połączenie od Stanisławowa i Stryja.
3.36 rano, osobowy, Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa,
3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5.01 rano, osobowy, Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa,
5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.
5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku,
5.52 rano, osobowy, Nr. 48, do Podgórza-Płaszowa,
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa z linii transwersalnej, przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów.
6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę. z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień do Bukaresztu.
7.19 rano, osobowy, Nr. 412, do Podgórza-Płaszowa,
7.30 rano, osobowy, Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki.
7.40 rano, osobowy, Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza przystanku
7.53 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza-Płaszowa'
8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima' Zywca i Suchy. Połączenia w Spytkowicach od Suchy Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.
8.32 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa,
8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku,
10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgorza-Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.
11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa,
11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.14 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa,
1.25 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.
2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa.
4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,
4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza-Płaszowa.
4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorom, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.
7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.
8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku,
9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza-Płaszowa,
9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej i Alwerni.
9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa
9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa;
10.40 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie z Wieliczki.
10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku,
10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy, osobowy, Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

L. 2633/07.

KONKURS.

na posadę konduktora drogowego przy Wydziale powiatowym krakowskim.

Pobory: Płaca 1.700 koron, dodatek aktywalny 500 koron, ryczałt na objazdy 800 koron, — prawo do emerytury i prawo do 5 pięcioleci po 260 koron. Podania zaopatrzone dokumentami wnosić należy najpóźniej **do 30 listopada 1907 r.**

Wymagane kwalifikacje: Nieprzekroczony 40 rok życia. Ukończona szkoła przemysłowa lub szkoła konduktorów drogowych w Wydziale krajowym. Przynajmniej jeden rok praktyki przy budowie i konserwacji dróg. Posada nadaną będzie od 1 stycznia 1908 na 1 rok prowizorycznie; po roku może nastąpić stabilizacja. (1539

W Krakowie dnia 31 października 1907.

Wice-Prezes
S. Skrzyński.

Sekretarz
S. Stafiej.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.